GŁOS NARODU

NIEDZIELA

5. PAŹDZIERNIKA 1919.

NR. 238. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) K	1·—
„ układ tabelaryczny	1·50
Nadesłane (za wiersz nonp.)	3·—
Nekrologi „	3·—
Komunikaty (po kronice).	5·—
Paski (2 i 3 stronica)	40·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy .	3·—

Wywody pana Benesza.

Po powrocie z Paryża uznał p. Benesz za stosowne wygłosić w Pradze kilka mów, udzielić kilka wywiadów, z którychby ziomkowie jego mogli poznać, jak ciężkie brzemię spoczywało na barkach pierwszego czeskiego ministra spraw zagranicznych i delegata na kongresie pokojowym. O ile wywody jego odnosiłyby się do spraw czysto czeskich, doprawdy, nie dawałyby powodów do żadnych osobliwszych spostrzeżeń. Drogę, jaką każde nowo odżywające państwo przejść musi, poznaliśmy i poznajemy na naszej własnej skórze. Lecz p. Benesz granice swoich wywodów rozszerzył znacznie, i sporą część swego expose poświęcił Polsce, a raczej niebezpieczeństwu, jakie Czechom od Polski zdaje się zagrażać.

Sprawiedliwość każe przyznać, że spostrzeżenia p. Benesza odnośnie do naszego państwa czytaliśmy z prawdziwem zainteresowaniem. Zainteresowanie nasze było tem większe, że o wielu rzeczach dowiedzieliśmy się wogóle po raz pierwszy dopiero z ust p. Benesza. Czyż bowiem nie były i nie są dla społeczeństwa polskiego nowiną rewelacye ministra czeskiego, iż światu, Europie i Czechom grozi habsbursko-monarchistyczna reakcya, której ogniskiem jest nowe trójprzymierze, a mianowicie Rumunia, Węgry i... Polska? Albo że Polską rządzą wyłącznie dawni urzednicy wiedeńskiego Ballplatzu? Występując z tego rodzaju rewelacyami, zapomniał p. Benesz o jednem, a mianowicie, że jest ministrem spraw zagranicznych, i że mógłby się ujrzeć w sytuacyi mocno niewygodnej, jeśliby mu rząd polski zaproponował, by zechciał o roli Polski w tych habsburskich machinacyach udzielić nieco bliższych informacyi.

Błędem jednak byłoby uważać odkrycia p. Benesza w sprawie Polski, o nieprawdziwości których chyba sam jest dobrze przeświadczony, za zwyczajną, zwykłą u małych ludzi, chęć dokuczenia Polakom. P. Benesz sięga dalej. Jako przedstawiciel czeskiej polityki zagranicznej uważa za swój obowiązek w dalszym ciągu uprawiać metodę zohydzania i oczerniania Polaków wobec koalicyi, jaką posługiwali się nasi wrogowie na kongresie pokojowym, nieraz z pomyślnym zresztą skutkiem, i jaką posługują się w dalszym ciągu. Do tej również dziedziny należy „zadowolenie“, z jakiem p. Benesz na podstawie „odkryć“ stwierdza, iż „winę wypowiedzenia wojny ponoszą Niemcy, Węgrzy i P o l a c y, ponieważ ich to reprezentanci prowadzili agresywną politykę przeciw Serbii i w istocie doprowadzili do skutku w roku 1914 wyprawę przeciw niej“. Szkoda tylko, że p. Benesz przy opracowaniu swego expose nie zwrócił uwagi na enuncyacye polityków czeskich w okresach przesileń bałkańskich i w czasie wojny, zwłaszcza, że mógł je hojnemi rękami czerpać choćby ze znanego sobie memoryału dra Rennera.

Oczywiście, że głównym tematem wywodów p. Benesza była kwestya cieszyńska. „Walka o Śląsk Cieszyński była dla nas najcięższa“ — skarży się dyplomata czeski, markując zarazem w tych słowach swoją porażkę. I nie bez słuszności. Albowiem najcięższą bywa zazwyczaj walka o rzecz... cudzą. P. Benesz konstatuje dalej, że „przez cały czas rokowań z delegacyą polską, postępowali Czesi w sposób lojalny, otwarty i honorowy“, że chcieli uczynić wszystko, byle tylko dać dowód dobrej woli. Nie wiemy, jakie są osobiste pojęcia p. Benesza o lojalności i honorowości, nie wątpimy jednak, iżby się zawahał przed użyciem tych słów, gdyby przypomniał sobie podstępny najazd styczniowy na Śląsk Cieszyński, w chwili, gdy Polska była w śmiertelnej walce z hajdamactwem, gdy o polskość swą walczyło poznańskie. I jeżeli pod koniec „cieszyńskiego“ ustępu swego przemówienia „z ubolewaniem“ stwierdza, że mimo wszelkich rokowań Polacy nie uczynili „żadnego rozsądnego ustępstwa“, to obawiamy się, że ubolewanie p. Benesza nie będzie miało kresu, gdyż, jeśli będzie chodziło o żywe dusze polskie, Polacy będą zawsze „nierozsądnymi“.

P. Benesz nie byłby Czechem, gdyby zapomniał o argumencie, o jakim się ciągle teraz słyszy z ust polityków czeskich: „My jesteśmy Polakom bardziej potrzebni, niż oni nam“ — oto stały refren każdej czeskiej piosenki, gdy tylko mowa o Polakach. A więc to wyłącznie Polacy są zewsząd otoczeni wrogami, podczas gdy nad granicami czeskiemi unoszą się tylko gołębie z różdżkami oliwnemi! Wyłącznie Polska będzie miała w swoich dzierżawach znaczny odsetek żywiołów obcych, podczas gdy Niemcy czescy, Słowacy, Węgrzy, Rusini, tudzież Polacy śląscy, spiscy wprost błagają o zaszczytne miano obywatela czeskosłowackiego! Więc nie czeski, lecz p o l s k i przemysł dusi się z powodu braku surowca i rynków zbytu, w czasie, gdy fabryki czeskie wprost nie mogą podołać zamówieniom, zaś wiadomości o transakcyach jugosłowiańskich w Wiedniu i wołania czeskich fabrykantów o otwarcie im granic na Wschód są jedynie wytworem wrogiej wyobraźni! Doprawdy, należałoby się spodziewać, iż poważny mąż stanu, za jakiego bezsprzecznie chce uchodzić p. Benesz, tego rodzaju argument pozostawi na wyłączny użytek „Narodnim Listom“ i im pokrewnym organom.

Jednak słusznie może ktoś zapytać, jakim jest pozytywny program p. Benesza w stosunku do sąsiadów państwa czeskiego. Wszak to jest rzecz w wynurzeniach sternika polityki zagranicznej każdego państwa najważniejsza. I pod tym względem p. Benesz nie zawiódł. „Walka o Cieszyn — powiada on w expose, z jakiem wystąpił przed Zgromadzeniem Narodowem — wpędziła nas w sytuacyę o wiele cięższą, niż pierwotnie sądziliśmy, i wobec tych warunków musimy bardzo poważnie spoglądać dokoła siebie, i bardzo delikatnie obserwować, w jaki sposób będziemy mogli naszą przyszłość oprzeć na silnych podwalinach“.

Brzmi to na pierwszy rzut oka wcale zagadkowo. Tajemnica jednak rozpływa się, gdy się czyta wynurzenia pana ministra wobec Syndykatu czeskich dziennikarzy, w których oświadczył, że na kongresie paryskim, delegacya czeska opowiedziała się przeciw zakazowi połączenia się niemieckiej Austryi z Niemcami, i o państwie niemieckiem zaś mówił niemal z entuzyazmem.

Cóż jednak będzie, jeśli Niemcy wzrósłszy w siłę, zażądają zwrotu półczwarta miliona swoich sudeckich pobratymców? Wówczas „delikatne obserwowanie“ trzeba będzie zwrócić g d z i e i n d z i e j. A czy nie będzie wtenczas zapóźno?

W. K.

Ludność polska w Prusach Królewskich i Książęcych.

Od warmińskiego komitetu plebiscytowego otrzymaliśmy następujące pismo:

Ludność w Prusach Królewskich przyznanych Polsce, zaczyna powoli oddychać. Polacy, którym wyznanie narodowości utrudniano na każdym kroku, wydobywają z pod popiołów swe zabytki i swą cichą pracę. To co istniało dotychczas nielegalnie i w tajemnicy jak polskie szkoły, towarzystwa, związki i t. p. spełnia teraz swe funkcye prawnie i swobodnie. Do form towarzyskich należy język polski, służba posługuje się swą mową matczyną. W urzędach dokonuje się likwidacya gospodarki niemieckiej. Ludność polska przychodzi do swych praw obywatelskich; przemysłowcy i gospodarze niemieccy okazują zadowolenie z nowego obrotu rzeczy. Gdańsk polszczy się z dnia na dzień; związki, zebrania, wiece i nabożeństwa polskie mogą zaledwie pomieścić tłumy garnącego się ludu.

Nastrój ten udziela się Polakom na t e r e n i e p l e b i s c y t o w y m w Prusach K r ó l e w s k i c h i K s i ą ż ę c y c h. Ludność niemiecka tam zamieszkała czuje się opuszczoną przez Berlin; ślepe zaufanie w niemiecką wszechmoc ustępuje uczuciu rozpaczy i zrezygnowanemu poddaniu się wyrokom losu. Rząd wie o tem i stosuje wszelkie represalia, aby ten sentyment zgnieść już w zarodku. Wojska, usuwane z Prus Królewskich, transportuje się w wielkich masach do Prus Wschodnich, w szczególności na teren plebiscytowy. Policya i żandarmerya, znacznie pomnożone, wyprawiają tam istne orgie. Każdy urzędnik pełni rolę agenta i szpiega w stosunku do ludności polskiej. Życie polskie krępuje się na każdym kroku; mnożą się szykany ze strony żołnierstwa i urzędników. W rażącym kontraście do uchwał paryskich, zabezpieczających swobodę i opiekę mniejszościom narodowym, stoją gwałty, popełniane na ludzie polskim w obszarze plebiscytowym. O gwałtach niemieckich na Śląsku wie dziś każdy, bo opieczętowane są krwią i życiem. Że obok nich na drugim obszarze plebiscytowym, hen nad morzem Bałtyckiem, codziennie w duchowej walce lud polski te same ponosi katusze, że Niemcy pieniądzmi i gwałtami urabiają głosowanie ludności, o tem nie wie ani prasa ościenna, ani Paryż.

Komitet warmiński domaga się, by koalicya, która tak sprzyja mniejszościom narodowym, raczyła wkroczyć czynnie w sprawę gwałtów na terytoryum plebiscytowym Warmii i Mazowsza, bo ludność polska, która tam jest w większości, znosić dłużej tych męczarni nie może. Polacy tamtejsi zrozumieć nie mogą, że koalicya sankcyonuje plebiscytem pruską politykę gwałtu i germanizacyi i że pozwala, iż ten znienawidzony prusak dziś jeszcze pastwi się nad swemi ofiarami. Trudno zrozumieć dlaczego Rada Najwyższa, która teraz rządzi światem, jest tak obojętną na cierpienie naszego ludu. Miarodajne nasze czynniki powinny większą tej sprawie poświęcić uwagę, bo chodzi tu o oswobodzenie ostatnich części narodu z pod jarzma krzyżackiego, o wyzwolenie naszych dzielnic, tak ważnych pod każdym względem dla pomyślnego rozwoju państwa.

O asenizacyi Polski.

Chcąc podnieść ogólny stopień zdrowotności a zarazem zmniejszyć śmiertelność ludzi w miastach i miasteczkach, musimy oprzeć się na wodociągach i kanalizacyi, idąc w ślady narodów zachodu. Naród polski pod trzema zaborami nie mógł rozwinąć w tych warunkach życia akcyi na większą skalę, w kierunku swoich potrzeb kulturalnych i podniesienia zdrowotności. To, co posiadamy, to zdobyto z wielkim trudem i mozołem, z wielkim nakładem pracy i wysiłkiem finansowym.

Dotychczasowy dorobek nasz w tej dziedzinie przedstawia się w sposób następujący: a) Z a b ó r p r u s k i: Wielkie Ks. Poznańskie liczy 2.100.000 mieszk. (spis z r. 1910), z czego w miastach i miasteczkach mieszka okrągło 722.000. 41.8 proc. tej ludności korzysta z wodociągów, a 31.6 proc. z kanalizacyi. b) Z a b ó r a u s t r y a c k i: Galicya liczy 8,026.000 ludności (spis z r. 1913), w tem ludności miejskiej 1.600.000. 40.8 proc. tej ludności korzysta z wodociągów, a 28.1 proc. z kanalizacyi. c) Z a b ó r r o s y j s k i: B. Królestwo Polskie liczy ogółem 13.055.313 (r. 1913) ludności, w tem 4,106.865 mieszk. miast. 25.3 proc. ludności korzysta z wodociągów, a 21.9 proc. z kanalizacyi. W całej Polsce (okrągło 24,000.000 ludności) na 8 milionów ludności miejskiej 25 proc. korzysta z wodociągów, a 20 proc. z kanalizacyi. Powyższe cyfry dają nam istotny obraz rozwoju tych urządzeń w poszczególnych dzielnicach.

Prócz wpływu rządów zaborczych, w których interesie nie leżało podniesienie się kulturalne narodu polskiego, niemały wpływ ujemny wywarł i ustrój samorządów gminnych. Podczas, gdy w zaborze pruskim sprawowanie rządów w miastach powierzane bywa ludziom wybranym z konkursu, to n. p. w Galicyi burmistrzowie wybieralni, zajmujący się zazwyczaj więcej polityką, aniżeli gospodarką miejską, prowadzili gospodarkę po linii najmniejszego oporu, bojąc się zaciągania wielkich pożyczek na pożyteczne instytucye i przedsiębiorstwa miejskie. Dlatego też wodociągi i kanalizacye, niepopularne z powodu małej swej rentowności a wielkiego wkładu, nie miały gorących wielbicieli i popleczników wśród wybieralnych burmistrzów. Skutkiem tego niemal wszystkie większe miasta w Galicyi są niechlujne i brudne, w lecie pełne kurzu, wstrętnej woni i nieczystości, w razie pożaru zdane na łaskę żywiołu, a w rezultacie zadłużone i bez dochodów. Nielepiej przedstawia się wygląd zewnętrzny i gospodarka miast w b. Królestwie Polskiem.

Utrzymując zasadę, że wykonanie i utrzymanie urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych jest obowiązkiem samorządnych gmin, trzeba władze samorządne zreorganizować, wyzwolić je z pod wpływów partykularza, dać im samodzielność, niezależną od miejscowych partyi politycznych i poddać je bezwzględnej kontroli państwowych władz administracyjnych, a wówczas będziemy się mogli spodziewać w rychłym czasie naprawy stosunków gospodarczych, sanitarnych i finansowych w miastach i miasteczkach.

Materyalną podstawą budowy urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych stanowić będzie zawsze kapitał, o którego zdobycie troszczyć się będą musiały samorządy gmin. Od warunków pożyczki i od stanowiska rządu polskiego zależy dalszy rozwój i postęp, chwilowo wstrzymany przez nieuregulowane warunki pracy, oraz wysokie i stale wahające się ceny artykułów budowlanych. By program pracy wcielić w czyn, trzeba poznać w przybliżeniu koszta, połączone z budową wodociągów i kanalizacyi w miastach i miasteczkach w najbliższych kilku latach.

Jak wspomniano powyżej, ludność miast i miasteczek liczy ogółem 8 milionów mieszkańców, z której to ilości do 2,000.000 korzysta z wodociągów, zaś do 1,600.000 korzysta z kanalizacyi. Przyjąwszy przeciętny koszt budowy wodociągów wedle cen przedwojennych na mieszkańca 50 Mk., kanalizacyi zaś 100 Mk., otrzymujemy ogólny koszt: wodociągów 300,000.000 Mk., kanalizacyi 640,000.000 Mk., razem 940,000.000 Mk. — Okrągło jeden miliard marek wyniósłby początkowo kapitał, mający być zainwestowanym w przedsiębiorstwach wodociągowych i kanalizacyjnych bez oprocentowania pożyczek i amortyzacyi, bez uwzględnienia cen obecnych robocizny i materyałów. Cyfra ta daje pojęcie o rozmiarach przedsięwzięcia a zarazem wskazuje na potrzebę natychmiastowego podjęcia pracy i zorganizowania społeczeństwa w kierunku powołania do współpracy wszystkich czynników twórczych, zarówno rządu polskiego, jak i samorządów gmin i instytucyi kulturalnych i finansowych.

W interesie samego społeczeństwa leży, by poniesione straty materyalne i straty w życiu ludzkiem, przedwcześnie zgasłem wskutek wyrastania w niehygienicznych warunkach życia, były jak najmniejsze, zatem, by czas rozbudowy programu asenizacyi był jak najkrótszym. Ponieważ jednak wykonanie programu w tym zakresie ze względów technicznych i finansowych w jednym roku, ani też w kilku latach nie jest możliwe, przeto z konieczności program pracy trzeba rozłożyć na szereg kilkudziesięciu lat, nie powinien jednak przekroczyć okresu pięćdziesięciu lat. Opierając się na tem założeniu, a zarazem uwzględniając pewne obecne braki w społeczeństwie, jak małe uświadomienie ogółu ludności w kierunku hygieny życia, nieuregulowanie finansów państwowych i waruków pracy, niedostateczną ilość sił technicznych i materyałów, które to braki w miarę rozwoju państwa polskiego pod względem administracyjnym i gospodarczym z biegiem lat w tempie coraz szybszem zanikać będą, na tych przypuszczeniach możemy określić w przybliżeniu potrzebny nam kapitał na budowę i rozpowszechnienie urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, na początkowy okres dziesięciolecia.

Jeżeli cały program pracy rozdzielimy w okresie 50 lat w tym stosunku, że w I dziesięcioleciu wykonamy 2/20 całego programu budowy, w II dziesięcioleciu 4/20, w III 4/20, w IV 5/20, w V 5/20 całego programu budowy, to kapitał potrzebny do wykonania 1/20 części wyniesie na I okres 100 milionów Mk., średni zaś rocznie 10 milionów marek.

Przyjmując zwyżkę cen robocizny i materyałów w pierwszych pięciu latach średnio na 500 proc., zaś w drugiej połowie I-go okresu średnio 300 proc., otrzymujemy dla pierwszych pięciu lat rocznie 50 milionów, dla drugich pięciu lat rocznie 30 milionów, czyli średnio w pierwszym okresie dziesięciolecia kapitał, potrzebny do wykonania 1/10 części całego programu, wyniesie 40 milionów Mk. rocznie.

Program ten jednakże nie wyczerpuje całkowicie zadania i pragnień, nie uwzględnia bowiem całej masy ludzi, wynoszącej prawie 2/3 ogólnej ilości ludności, mieszkających we wsiach i osadach, żyjących nieraz w gorszych warunkach hygienicznych, aniżeli mieszkańcy miast i miasteczek, nie uwzględnia tych połaci Polski, które na mocy plebiscytu lub z powodu nieustalenia granic Polski, do niej dopiero w przyszłości należeć będą, program ten jest zaledwie cząstką ogromu pracy, która podjętą być winna na wszystkich ziemiach polskich dla dobra społeczeństwa i rozwoju państwa polskiego.

Ponieważ praca w całości wymaga jednolitego kierunku, przeto jest rzeczą wskazaną, by rząd, czy też Towarzystwa techniczne lub lekarskie, podjęły akcyę i zainicyowały zwołanie zjazdu z przedstawicieli sfer technicznych i lekarskich, oraz z przedstawicieli związku miast, przedsiębiorców budowy i przemysłu, wytwarzającego potrzebne artykuły do budowy wodociągów i kanalizacyi, jak również i ze sfer świata finansowego.

Potrzeba zjazdu jest tem więcej naglącą, że prócz omówienia spraw tyczących się asenizacyi miast i miasteczek, należy rozwiązać pewne sprawy techniczne, jak normalizacyę rur i armatur, ustanowić podstawy dla projektów wodociągów i kanalizacyi, zająć się własnym przemysłem i fabrykacyą wodomierzy, oraz rozwiązać sprawę finansowania. Uchwały zjazdu stanowić będą fundament, na którym oprzeć się będzie mogło nasze ustawodawstwo, tyczące się wodociągów i kanalizacyi.

INŻ. KAZIMIERZ NOWAKOWSKI.

Kto będzie głosował na Śląsku Cieszyńskim?

Warszawa. (Telefonem). Nadeszła tu wiadomość, że **komisya plebiscytowa, ustanowiona dla Ks. Cieszyńskiego, unormowała prawo głosowania przy plebiscycie** w ten sposób, że będą mieli prawo głosować:

1) **Osoby, urodzone na Śląsku,**

2) **Osoby, które na Śląsku w dniu 1-go stycznia 1914 r. mieszkały** i które zarazem miały prawo domagać się, by im udzielono przynależność do którejkolwiek z gmin śląskich, lecz z prawa tego nie skorzystały.

(Innemi słowy: **oprócz przynależnych będą mieli prawo głosowania jedynie ci, którzy na Śląsku mieszkają od r. 1904. Prz. Red.**)

Żydzi cieszyńscy przeciw Polsce.

Cieszyn. (Telefonem). W rozmowie z jednym z dziennikarzy polskich **przewodniczący cieszyńskiej żydowskiej gminy wyznaniowej dr. Mueller oświadczył, że żydzi głosować będą przeciw Polsce.**

P. P. S. na pasku komunistów.

Warszawa. W. B. K. Wczoraj na godz. 5 po poł. zapowiedziane było posiedzenie Rady głównej „Powszechnego Związku zawodowego pracowników rolnych“, organizacyi grupującej, jak wiadomo, najradykalniejsze, przewrotowe elementy wiejskie. Wedle informacyi W. B. K., zasięgniętej w kołach politycznych, dokładnie obeznanych z nastrojami, panującymi wśród członków dzisiejszego zebrania, **uchwalone zostanie proklamowanie strajku rolnego.** Termin strajku będzie wyznaczony jeszcze **na pierwszą połowę października.** P. P. S. poprze wedle wszelkiego prawdopodobieństwa uchwałę strajkową.

Wiadomość o dzisiejszem zebraniu rozeszła się już w sferach politycznych stolicy; przypuszczalne uchwały są żywo komentowane, przyczem ze wszystkich stron słyszy się wyrazy oburzenia pod adresem P. P. S., że w tak ciężkiej chwili idzie ręka w rękę z komunistami, narażając ludność kraju na klęskę głodu.

O zjednoczenie stronnictw włościańskich

Warszawa. W. B. K. Rokowania między Piastowcami a grupą Wyzwolenia w sprawie zlania się w jedną całość, toczą się dalej. **Piastowcy godzą się** już zasadniczo **na zjednoczenie,** wysuwają jednak cały szereg zastrzeżeń. Żądają oni między innymi, aby z grupy Wyzwolenia **ustąpił Thugut** i zbliżeni do niego działacze, ponieważ nie chcą brać odpowiedzialności za ich dotychczasową politykę, co zdepopularyzowałoby ich w masach.

Sprawa przeprowadzenia reformy rolnej.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszej ankiecie, zwołanej przez prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego Dra Stefczyka w przedmiocie projektu ustawy o reformie rolnej p. Dabski, Poniatowski i Barlicki w imieniu

klubu Wyzwolenia Piastowców i socyalistów złożyli oświadczenie, że skoro przedłożony przez Główny Urząd Ziemski projekt ustawy nie odpowiada zasadom reformy przez Sejm uchwalonej, przedstawiciele tych klubów usuwają się od uczestnictwa w obradach. Przedstawiciel związku ziemian p. Strzeski wytknął wady projektu, wyraził jednak gotowość przystąpienia do obrad. Pos. Stanicki oświadczył, że uczestniczy w obradach nie jako przedstawiciel stronnictwa, lecz jako rzeczoznawca. Zdaniem jego zasady nie są ustawą i rządowi przysługuje prawo sformułowania ustawy, która w szczegółach może odbiegać od zasad. Obrady toczyły się przez wczoraj. — Wzięli w nich udział marszałek Sejmu, pos. Grabski, prof. Bujak, p. Lang, rzeczoznawcy: Okołowicz, Karasiewicz, Rozmarek, Orzechowski, Dr Michejda, prof. Surzycki i wielu innych. Dyskusya toczyła się nad rozdziałem o majątkach prywatnych, przyczem omawiano kwestyę wolności prawa pierwokupu.

Rokowania polsko-niemieckie.

Wiedeń. P. A. T. Biuro Koresp. donosi z Berlina: Wedle urzędowego ogłoszenia o rokowaniach polsko-niemieckich co do uwalniania osób internowanych i jeńców wojennych Zgromadzeniu Narodowemu będzie przedłożony dotyczący układ do ratyfikacyi. Zgromadzeniu Narodowemu będzie przedłożony bezzwłocznie projekt ustawy, zapewniającej Niemcom, dotkniętym wypadkami, dobrodziejstwo układu. Równocześnie będą zamianowani komisarze, którzy stwierdzą wykonanie umowy przez stronę przeciwną. Kierownik delegacyi polskiej podsekretarz stanu Dr Wróblewski udał się do Warszawy celem zasięgnięcia dalszych wskazówek rządu co do konferencyi wstępnych, odbytych w ostatnich dniach. Po jego powrocie będą rokowania podjęte w pełnych rozmiarach.

KRONIKA.

Z miasta.

ROCZNICA WYMARSZU II BRYGADY. Do żołnierzy II brygady wystosował gen. Haller następujący rozkaz: W piątą rocznicę wymarszu II brygady Legionów polskich w pole, dla upamiętnienia momentu przejścia w dniu 15 lutego 1918 r. oficerów i żołnierzy II brygady po przez kordon austryacki i niemiecki na wschód, by tam, w myśl hasła II brygady „dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały" dalej prowadzić walkę o istnienie i o potęgę państwa polskiego, postanowiłem do oznaki II brygady dodać wieniec laurowy z datą 15 lutego 1918. Prawo to noszenia tej dekoracyi mają wszyscy oficerowie i żołnierze, posiadający odznaki II brygady.

Gen. Józef Haller.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. W sobotę przyjeżdża do Krakowa gen. Bolesław Roja i zamieszka w hotelu Pollera.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj w sobotę premiera najnowszej sztuki G. Zapolskiej „Asystent". Sztuka otrzymała nową, oryginalną dekoracyę, pędzla p. Zyg. Wierciaka. „Asystent" powtórzony będzie jutro wieczór, w poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek bieżącego tygodnia. Jutro „Śluby panieńskie". Polityka powtórzona będzie we środę.

POWSZECHNY ZWIĄZEK ART. MALARZY I RZEŹBIARZY w Krakowie, po dokonaniu wewnętrznych rekonstrukcyi w swym lokalu przy placu św. Ducha („Dom artystów"), otwiera wystawę dzieł sztuki w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 11. W lokalu Związku będą się odbywały codziennie, z wyjątkiem czwartków i dni świątecznych, od godz. 5 do 7 wieczorem wspólne ćwiczenia rysunkowe z żywego modelu, t. zw. „croquis", które rozpoczną się po zebraniu dostatecznej ilości uczestników. Zapisywać się można na te ćwiczenia codziennie między godz. 8 a 9 wieczorem w Klubie artystów („Dom artystów").

NIEZNANA KOMETA. Z Obserwatoryum astronomicznego komunikują: Na północno-wschodnich kresach gwiazdozbioru Lwa, po wzejściu świetnych planet Jowisza, Marsa, Saturna i Wenery, oglądać można przez lornetki nieznaną kometę. Świeci ona obecnie jako zamglona gwiazdka trzeciej wielkości, bez warkocza, a ukazuje się nad poziomem przed świtem.

SPEKULACYE ZIEMNIAKAMI. Dowiadujemy się, że od pewnego czasu przedsiębiorcze nasze przekupki masowo wykupują od włościan ziemniaki i magazynują je w piwnicach, aby później w zimie, korzystając z wolnego handlu, brać paskarskie ceny za ten nieodzowny artykuł pożywienia dla najszerszych warstw ludności. Praktyki takie, mogące wzbogacić nieliczną garść jednostek ze szkodą uboższej ludności (do której w pierwszym rzędzie zaliczamy urzędników, żyjących z ograniczonych dochodów), winny zwrócić uwagę magistratu. Magazynowanie na spekulacyę bezwarunkowo nie powinno mieć miejsca. Należy przeprowadzić ścisłą rewizyę piwnic i zamagazynowane ziemniaki sprzedać po przystępnej cenie ludności, która tak dotkliwie cierpi na ich brak.

LICHWA MIESZKANIOWA. W miarę pogarszania się stosunków mieszkaniowych w naszem mieście lichwa mieszkaniowa, szczególnie w stosunku do podnajemców, święci prawdziwe orgie. Lokatorów głównych chroni przed wyzyskiem ustawa, natomiast podnajemcy, sublokatorzy zdani są prawie na łaskę spekulacyi lichwy. To też nierzadkie są wypadki, że lokator główny, który za całe mieszkanie, złożone n. p. z czterech pokoi, kuchni, przedpokoju, płaci koło 150 koron miesięcznie, podnajmuje pojedyncze pokoje „umeblowane" za cenę 250 do 400 koron, a żądają nawet 700 kor. miesięcznie. Ta niesumienna lichwa panoszy się prawie bezkarnie, ponieważ ustawa o ochronie lokatorów nie bierze w obronę podnajemców, którzy mogą jedynie przez właściciela domu remonstrować przeciw wyzyskowi. W tej sytuacyi jednak właściciele domów powinni szczegółowiej zaznajamiać się ze stosunkami lokatorów do podnajemców i w wypadkach stwierdzonej lichwy korzystać z przepisu ustawy o ochronie lokatorów. Podobnie Urząd najmu i sąd powiatowy cywilny, powołane do rozstrzygania sporów o mieszkania powinny surowo tępić wszelką w tym kierunku spekulacyę, tembardziej, że podnajemcami są w ogromnej większości ludzie niezamożni, bo początkujący urzędnicy, panny biurowe, studenci i t. p., którzy słusznie na ochronę przed wyzyskiem liczyć muszą.

SAMOBÓJSTWO. O godz. 2 w nocy z czwartku na piątek wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Smoleńsk l. 18, gdzie popełnił samobójstwo, zapewnie w przystępie rozstroju nerwowego, inżynier Adam Wieniaszewski. Najpierw strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się ciężko w okolicę serca, następnie zaś wyskoczył z II p. na ulicę, gdzie poniósł śmierć na miejscu.

NIEBEZPIECZNY PŁYN. Przy ul. Podbrzezie pod l. 3 wynajął od właściciela realności Rosenzweiga niejaki Jakób Biederman całe podwórze, gdzie umieścił 68 beczek z wodą szklaną do konserwowania jaj i 11 żelaznych beczek z jakąś zawartością chemiczną. W nocy z czwartku na piątek jedna z tych beczek eksplodowała i płyn rozlał się po podwórzu. Biorąc do rąk niebezpieczną ciecz i następnie pocierając oczy jedna dziewczynka wypaliła sobie oko, inne dzieci zaś doznały poparzeń nóg i twarzy.

RABUNEK TYTONIU. Dnia 2 b. m. Robert Fischer, werkmistrz z fabryki tytoniu w Zabłociu, pobrał, jako przydział, w tutejszej fabryce tytoniu 58 paczek tytoniu po 5 kor. i 30 paczek po 1 kor. i niósł cały pakunek na Krowodrzę do znajomego, gdzie zamieszkał. Wtem przystąpił doń nieznany mężczyzna w towarzystwie sierżanta i oznajmiwszy, że jest członkiem Straży obyw., zabrał mu tytoń, z którym zniknął na jednej z ulic, niby prowadząc go do biura Straży. Agent policyi Deresz wyśledził go na drugi dzień. Rzekomy członek Straży zowie się Mikołaj Opaluch. Musiał on oddać tytoń i udać się do aresztów policyjnych.

KRADZIEŻ W RYNKU. Znana złodziejka, Helena Susuł, w piątek w Rynku głównym skradła p. Maryi D. z torebki ręcznej 500 kor. i zegarek srebrny „Omega". Złodziejkę aresztowano, lecz pieniądze i zegarek zdołała podać wspólnikowi.

Z Polski i ze świata.

Z UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. Na posiedzeniu profesorów uniw. warszawskiego, które się odbyło dnia 1 b. m., wybrano władze uniwersyteckie w następującym składzie: Rektor Dr Stanisław Józef Thugutt, prorektor Dr Antoni Kostanecki. dziekanowie: wydział teologiczny: ks. Dr Władysław Szczepański, prodziekan, ks. Dr Antoni Szlagowski: wydział prawniczy: Dr Zygmunt Cybichowski i Dr Leon Petrażycki: wydział lekarski: Dr Jan Mazurkiewicz, Dr Władysław Mazurkiewicz; wydział filozoficzny: Dr Zygmunt Wójcicki, Jan Karol Kochanowski.

STRAJK ZECERSKI wybuchł w Warszawie, lecz tylko w drukarniach akcydensowych. Drukarnie gazetowe funkcyonują, ponieważ przedstawiciele pism warszawskich zgodzili się na żądania drukarzy.

WYSTĄPIENIE Z KLUBU PIASTOWCÓW. Poseł ks. Starkiewicz, niegdyś członek klubu ks. Blizińskiego, później członek klubu piastowców, zgłosił wystąpienie z tego klubu.

POWTÓRNY STRAJK GŁODOWY W WIĘZIENIU. Osoby, aresztowane pod zarzutem zamachu na Naczelnika państwa, urządziły w więzieniu powtórnie strajk głodowy, w celu wywarcia nacisku na przyspieszenie śledztwa w ich sprawie. Od aresztowania ich upłynęło już kilka miesięcy, a do tej pory nie byli jeszcze przesłuchiwani.

CHŁOPI PRZECIW STRAJKOM ROLNYM. W Piotrkowie odbył się wiec chłopski, zorganizowany przez polskie stronnictwo ludowe, na którym uchwalili zebrani rezolucyę, domagającą się zrealizowania uchwały sejmowej o reformie rolnej, oraz postanowili przeciwdziałać energicznie akcyi komunistów, dążącej do wywołania strajku rolnego w kraju.

Zawiadomienia i komunikaty.

INSTYTUT WYKŁADÓW W „DOMU ARTYSTÓW" (plac św. Ducha, vis a vis teatru im. Słowackiego). Niedziela: wykład inauguracyjny prof. Józefa Flacha „Odrodzenie kultury polskiej". Poniedziałek: art. dram. Zygmunt Nowakowski: „Z poezyi futurystów polskich" (godzina recytacyi). Wtorek: Jan Pietrzycki i prof. Maryan Szyjkowski: „Nowy sezon w teatrach krakowskich". Środa: prof. Józef Flach: „Problemy państwowości polskiej". Czwartek: Instytut zamknięty. Piątek: Ludwik Stasiak: „Co począć z Wawelem?" (Odczyt z dyskusyą). Sobota: prof. Ludwik Skoczylas: „Koryfeusze nowożytnej literatury". — Początek wszystkich wykładów o godz. 7 i pół wieczór. Wstęp 1 kor. od osoby.

INSTYTUT WYKŁADÓW W „DOMU ARTYSTÓW" (plac św. Ducha, vis a vis teatru im. Słowackiego), rozpoczyna działalność w najbliższą niedzielę o godz. 7 i pół wieczór wykładem inauguracyjnym prof. Józefa Flacha p. t. „Odrodzenie kultury polskiej".

WYŚCIGI KOLARSKIE urządza Krak. Klub cyklistów i motorzystów w dniu 19 b. m. na przestrzeni Podgórze-Mogilany. W program wejdą 4 biegi. Wpisy do biegów przyjmuje do 15 b. m. p. Garzyński, ul. Sławkowska 6.

ZGŁASZANIE PATENTÓW. Zwraca się uwagę kół interesowanych, że 7 listopada b. r. upływa termin do zgłaszania w państwie polskiem patentów, marek ochronnych towarowych, modeli i rysunków. Pełnomocnik warszawskiego urzędu patentowego udziela wszelkich wyjaśnień od godz. 3—6 w biurze swojem w Krakowie, przy Alei Słowackiego 17, II piętro.

NEKROLOGIA.

† Stanisława Długoszewska, nauczycielka w Jaworznie, córka profesora seminaryum naucz. męsk. w Starym Sączu, po długich cierpieniach zgasła w dniu 25 września b. r. w Starym Sączu, przeżywszy lat 29.

Dnia 22 z. m. zmarł w Zbylitowskiej Górze Stanisław Żaba, b. długoletni dyrektor Tow. kredytowego ziemskiego i właściciel dóbr.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota: „Asystent", żart sceniczny w 3 aktach G. Zapolskiej. (Nowość).

Niedziela: Po poł. „Śluby panieńskie"; wieczorem „Asystent".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota: „Księżniczka Trebizondy".

Niedziela: Po poł. „Chrześniak wojenny"; wieczorem „Medal 3 Maja".

Miejski teatr powszechny.

„Niobe", krotochwila Henryka Paultona.

Istnym „wieczorem śmiechu" było czwartkowe przedstawienie w Teatrze Powszechnym. Farsa angielska Paultona, to kontrast między współczesnem cywilizowanem środowiskiem europejskiem a światem klasycznym, kontrast żywy i jaskrawy, występujący w arcyzabawnych rozmowach przywróconej do życia Niobe z rodziną Mr. Dunna. Nie dziw, więc, że sztuka przez cały ciąg przedstawienia wyśmienicie bawiła publiczność.

Rolę żałosnej Niobe, spełniającej dzięki qui pro quo obowiązki guwernantki dzieci Mr. Dunna, dyr. Tow. ubezp., odegrała wybornie świeżo pozyskana dla naszej drugiej sceny wielce uzdolniona artystka, p. Klońska, budząc żywą wesołość swą posągowością i klasycznym stylem w przeciwstawieniu do otoczenia. Dyr. Jarniński, jako Mr. Dunn, rolą tą powiększył szereg figur komicznych, w jakie obfituje repertuar tego wybitnego artysty. Żywość ruchów, mimika, sposób mówienia złożyły się na kreacyę tryskającą niezwykłym humorem. P. Kolman, trafnie ucharakteryzowana, jako pełna pruderyi stara panna, już samą obecnością na scenie wywoływała wesołość audytoryum. Z ujmującym wdziękiem i swobodą odtworzyła postać podlotka p. Malicka. Pp. Strumiłło, Kliszewski, Kucharski, Magnuszewski i in. dopełnili udanego zespołu.

„Niobe" zdobyła widownię, jakby niedawno napisana sztuka, która właśnie zyskała olbrzymi sukces w teatrach europejskich. Zapominało się nieledwie, że grano ją ongi w Starym teatrze, tak zwycięsko przetrzymała próbę czasu jej świeża jeszcze „vis comica". E.Z

Gospodarcze położenie kraju.

Warszawa. P. A. T. Początek posiedzenia o godz. 4 min. 30. Na pierwszym punkcie porządku dziennego było sprawozdanie komisyi spraw zagranicznych o wniosku posła Dąbskiego i innych posłów klubu Piastowców w sprawie

prowizoryum dla Galicyi wschodniej.

Referuje pos. Grabski, który zaznacza, że prowizoryum, któreby narzucono Polsce, byłoby niebezpieczne nietylko dla Polski, ale i dla pokoju w całej Europie wschodniej. Polska nie obawia się, by ta ludność, co do której jest przekonana, że w większości ciąży do Polski, po dalszych rządach Polski w Galicyi wschodniej miała chcieć się od Polski oderwać. Jest naszem dążeniem, aby raz na zawsze przywłaszczyć Polsce te ziemie. Protestem naszym przeciw prowizorycznemu decydowaniu co do losów Galicyi wschodniej nie kierują rachuby imperyalistyczne, przeciwnie, właśnie świadomość wielkich zadań, jakie ciążą na Polsce, ustalenia ładu, porządku i spokoju we wschodniej Europie kierują naszym protestem. Zadania te praktycznie przedewszystkiem na Polsce ciążyć będą. Świadomość tych wielkich zadań każe nam się domagać, aby uregulowanie spraw wschodnich było jak najmniej niejasne i tymczasowe, zwłaszcza, że się wie, iż pobite Niemcy szukać będą rekompensat na Wschodzie i tam będą siać ferment. — Wszelkie prowizoryum w Galicyi wschodniej utrudniłoby nie tylko ekonomiczną odbudowę kraju, ale i sprowadzenie do zgodnego współżycia między ludnością polską a rusińską w kraju. W myśl tych przesłanek komisya spraw zagranicznych przedkłada Sejmowi jednomyślnie przez nią uchwalony następujący wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm stwierdza: wszelkie prowizoryum prawno-państwowych stosunków w t. zw. Galicyi wschodniej do republiki polskiej tworząc zarzewie starć między Polską a sąsiedniemi państwami, utrudniając w najwyższym stopniu przywrócenie zgodnego współżycia narodowości kraj ten zamieszkujący, jako też ekonomiczną odbudowę kraju, uniemożliwiłoby państwu polskiemu wypełnienie zadań, jakie mu przypadają w udziale przy ustaleniu trwałego pokoju w Europie wschodniej. Sejm wzywa rząd i delegatów polskich na konferencyę pokojową w Paryżu, żeby zapewnili jak najszybciej ostateczne połączenie Galicyi wschodniej z Rzecząpospolitą polską w myśl uchwały Sejmu z dnia 28 maja b. r., zapewniającej narodowości ukraińskiej zupełne uprawnienie i szeroką autonomię, sprzeciwiając się stanowczo jakiemukolwiek w tej sprawie prowizoryum. Mowca prosi Sejm o jednomyślne uchwalenie tego wniosku.

Pos. Daszyński wnosi, aby nad każdą z obu części wniosków głosowano osobno. — W głosowaniu pierwszą część wniosku przyjęto jednomyślnie, zaś drugą część ogromną większością.

MOWA DRA BILIŃSKIEGO.

Izba przystępuje do drugiego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawozdania ministra skarbu. Zabiera głos minister skarbu p. Biliński.

Minister przemawia wśród niezwykłego zainteresowania wszystkich stronnictw. Po krótkim wstępie wyraża minister przekonanie, że Sejm powróci do starych tradycyi najznakomitszego parlamentu Europy, które polegają na tem, że minister skarbu miał inicyatywę w czynieniu wydatków, zaś parlament miał obowiązek powstrzymywać ministra skarbu od przesadnych wydatków, a więc inicyatywa, która zresztą naturalnie służy Sejmowi pod każdym względem, w rzeczach skarbowych w pierwszym rzędzie przysługuje ministrowi skarbu. Z góry powiadam — mówi dalej minister skarbu — że stan skarbowy i ekonomiczny nie jest świetny, nie jest dobry,

jednak nie jest beznadziejny,

przedstawia się on w rozmaitych symptomach, najprzód w stopniu większej, czy mniejszej spoistości rządu, powtóre w stosunkach budżetowych, po trzecie w stosunkach kredytowych, po czwarte w stosunkach pieniężnych i walutowych, po piąte w całym rozwoju rozmaitych warstw społecznych i gospodarczych ojczyzny. Minister wskazuje na konieczność spoistości rządu i konieczność programu politycznego i ekonomicznego. Do tego czasu to się stać nie mogło, ponieważ naczelnik rządu bawi w sprawach daleko ważniejszych poza granicami państwa, ale zdaje się, że przyjść do tego musi, iż będzie można mówić o spoistości politycznej. Ja w tej chwili mówić mogę tylko o spoistości ekonomicznej i finansowej. Pod tym względem muszę powiedzieć, że

jej nie zastałem wcale.

Było to wskutek braku spoistości politycznej, bo ekonomiczna i skarbowa jest jej skutkiem, ale trzeba ją stworzyć, kiedy tamtej spoistości niema. Pod względem ekonomicznym i skarbowym było zwyczajem dotychczasowym, iż każdy minister skarbu i każdy członek rządu postępował według najlepszej swej chęci i swego sumienia, ale zupełnie samoistnie, zupełnie niezawiśle od tego, co się naokoło niego działo, zwłaszcza co się działo w skarbie. Doszło do tego, że pojedyncze resorty zaciągały zagranicą pożyczki, o których nie wiedział minister skarbu. Otóż to wszystko w najkrótszym czasie ustało. Ta spoistość została stworzona i znalazła swój wyraz na zewnątrz w t. zw. komitecie ekonomicznym rady ministrów.

Omówiwszy pokrótce niektóre cyfrowe zestawienia budżetu na okres proponowany przez mowcę, t. j. od 1 lipca b. r. do 31 marca 1920, zaznacza, że preliminarz budżetowy obejmuje w przyszłym roku także Małopolskę, a zapewne obejmie też i budżet poznański.

Minister przytacza następnie szereg cyfr dla porównania budżetu przygotowanego z budżetem zeszłorocznym. Minister mówi o Kongresówce, bo dla Małopolski budżetu nie było. Prezydyum rady ministrów w tamtym roku, licząc przez 9 miesięcy 18 milionów, teraz 79 milionów, najwyższa izba kontrolna państwowa w zeszłym roku 1 milion, w tym roku 5 milionów, sprawy wojskowe w tamtym roku 1 miliard 900 milionów, w tym roku 4 i pół miliarda, skarb w tamtym roku 129 milionów, w tym roku 222 miliony, koleje żelazne 514 milionów, w tym roku 1 miliard 49 milionów.

Co się tyczy dochodów, to te naturalnie wzrosły. Dochody były preliminowane na 840 milionów, w tym roku są preliminowane na 1 miliard 78 milionów. Jeżeli się zważy, że mowa jest o Kongresówce, że wydatki wzrosły z 3 miliardów na 8 miliardów, a dochody są preliminowane na 1 miliard 78 milionów, to jest to straszliwa dysproporcya, tak, że tego na długo żadne państwo zniesćby nie mogło. Swoją drogą należy powiedzieć, że w tem jest cyfra odpowiadająca naszemu stanowi wojennemu. Pół miliarda miesięcznie wydatków wojennych, to stan przemijający, który ustanie wkrótce. Swoją drogą pozostaną wydatki na sprawy wojskowe jeszcze znaczne, ale bez porównania mniejsze. Teraz są w toku rokowania pomiędzy ministerstwem skarbu a innemi ministerstwami o tak zwane skreślenia. Ministerstwa się bronią, ministerstwo skarbu musi jednakże wymagać, aby okrojono znaczną część wydatków. Następnie omawiał minister

stan zadłużenia państwa.

Rzecz naturalna, że w ciągu wojny stan zadłużenia, jak we wszystkich państwach, tak i w Polsce bardzo się podniósł. Trzeba pamiętać o tem, że Polska tak jak ją dziś widzimy, powstała, że się tak wyrażę, w jednej chwili, w chwili zwycięstwa ententy. Myśmy na utworzenie państwa wielkiego nie byli przygotowani, nie byliśmy przygotowani na tworzenie armii. Polska nie była też w możności wyżywić się sama ze swojej produkcyi i musiała kosztem wielkich ofiar sprowadzać produkta z zagranicy. Temu należy przypisać nasze ogromne zadłużenie zagranicą. W początkach mego urzędowania kazałem stwierdzić, gdzie i kiedy posiadaliśmy długi zagranicą. Z wielką trudnością można było sporządzić wykaz, za którego dokładność ani ja, ani nikt ręczyć nie może (wesołość), a który tylko mniej więcej stan rzeczy przedstawia. Gdziekolwiek tylko która misya wyjeżdżała zaciągała długi i wracała. Zaciągano te długi na szczęście za pomocą tak zwanych bonów, opiewających na trzy do pięciu lat. Więc jest możność przygotowania ich pokrycia przez ten czas, ale często musiano wystawiać weksle trzymiesięczne, które trzeba odnawiać i przy których zachodzi niebezpieczeństwo szybkiej zapłaty. Takich pozycyi długów zagranicznych jest dwanaście, które wynoszą ogółem 114 milionów franków, 143 milionów dolarów, 929 tysięcy funtów szterlingów, 6 milionów 900.000 lirów, 17 milionów florenów holenderskich. W markach polskich wynosi to razem pięć miliardów 728 milionów. Nie jestem pewny, czy się nie okaże, że gdzieś jest jakiś bon, co do którego nie mamy wiadomości. Oprócz tego są długi państwowe wewnątrz, na które się pozaciągało w kasie krajowoj pożyczkowej i które wynoszą 4—5 miliardów.

Jeżeli dodać tamte, to mamy okrągło 10 miliardów długu państwowego.

Na kraj taki, jak nasz, wielki i bogaty, na prowadzące wojnę i nowopowstające państwo, nie byłoby to zbyt zastraszające, gdybyśmy sobie chcieli powiedzieć, że użyjemy wszystkich środków i całej naszej woli, aby stan ekonomiczny i stan finansowy Polski poprawić. W tym względzie Polska znajduje się w położeniu nieszczęśliwszem, niż niejedno państwo sąsiednie. Tylko faktowi historycznemu, temu żeśmy byli rozdzieleni na trzy części mamy do zawdzięczenia posiadanie trzech walut, przyczem podział Królestwa Kongresowego przez okupantów dokonał reszty. Podobnie ciężkiego położenia pod względem walutowym

jeszcze nigdzie na świecie nie było.

Jednem słowem, jest to katastrofa, którą potrzeba uchylić, której jednakże nie można uchylić tak prędko. Wysoki Sejm miał sposobność, nawet pewną uchwałę powziąć w tych rzeczach, ale naturalnie uchwałę przygotowawczą. Do stanowczej uchwały nie przyszło nigdy i przyjść nie mogło, bo nie było przygotowania wykonania tej uchwały. Objąwszy urzędowanie także się oddawałem złudzeniu, że dość wcześnie będzie można przedłożyć Wysokiemu Sejmowi ustawę i dokonać tego o co idzie — unifikacyi waluty. W Polsce jest w obiegu minimalnie za 15 miliardów banknotów, które potrzeba wymienić na jednolitą walutę, a zatem

potrzeba na 15 miliardów nowych banknotów.

Dotąd wydrukowano za granicą zaledwie 1 miliard 100 milionów złotych i to przez pół roku. Trwa to zbyt długo. Minister zawarł więc układ z drukarnią Banku austro-węgierskiego, jedną z najlepszych, która w przeciągu jednego miesiąca może nam wydrukować nowych banknotów za 8 miliardów tak, że będzie można przystąpić do rozpoczęcia wymiany za kilka najbliższych miesięcy.

Następnie omawiał minister stan ekonomiczny kraju, który posiada jedno znamię, to jest skutki wojny. Jeżeli rozpoczniemy od rolnictwa, to jeszcze Królestwo Kongresowe nie jest tak bardzo zniszczone, Poznańskie prawie, że wcale nie, Galicya je-

-dnakże strasznie. Wpływa to między innemi na to, że jesteśmy zmuszeni sprowadzać żywność, bo sami nie możemy sobie wystarczyć. Co dotyczy przemysłu i handlu, to przemysł został przez okupantów w znacznej części zniszczony, z drugiej strony zaś natrafia na techniczne trudności, i chociażby się chciał podnieść, spotyka się z brakiem środków. A więc i przemysł nie jest w stanie dać tego społeczeństwu, czego się od niego domaga.

Co dotyczy stanu robotniczego, to przedstawia on znakomity materyał pracowniczy, jednakże wskutek stanu ekonomicznego i drożyzny wywołanej wojną, a między innemi i walutą i wskutek rozbicia politycznego w tym stopniu dopomódz do odrodzenia się — jak się należy — nie może. Strajki w Kongresówce nie wzmagają wydatności pracy w tym stopniu, jak należałoby to widzieć. To wszystko znamiona stanu, który jest stanem osłabienia. Jak na to wszystko zaradzić?

Wracając do budżetu, musze powiedzieć, że nikt w kraju największym i najbogatszym nie jest w stanie przy pomocy podatków wyrównać

niedoboru pięcio do sześciomiliardowego.

Ale na szczęście rzeczy tak źle nie stoją, bo kiedy wydatki na wojnę ustaną, to zmniejszą się ogólne wydatki blisko o cztery miliardy. W każdym razie wyrównanie wspomniane będzie wówczas mniejsze, aniżeli to, o którem się dziś mówi. Przechodząc do kwestyi podatkowych, minister zaznacza, że opodatkowanie w wszystkich trzech dzielnicach w bardzo rozmaitych przedstawia się normach i w rozmaitej wysokości. Najlepiej uregulowane i uporządkowane pod tym względem są stosunki w Poznańskiem, albowiem społeczeństwo tamtejsze, przymuszane bardzo, nauczyło się płacić ściśle podatki, tak, jak tego domagali się Prusacy. Co się tyczy pozostałych dwóch dzielnic, to jest Królestwa Kongresowego i Galicyi, to pod tym względem zachodzi ta różnica, że podatki były całkiem inne i system podatkowy był całkiem różny. Była jeszcze ta różnica, że w Królestwie Kongresowem społeczeństwo było przyzwyczajone opłacać podatki bezpośrednie trochę za małe, co się w tym roku zmieni. Gdy panom to przedstawię, zobaczą panowie, że w tym roku były zabór rosyjski według preliminarza ma opłacić podatków bezpośrednich 26 milionów, a były zabór austryacki 56 milionów. Większych dochodów spodziewa się minister z podatku od zysku, dochodzące aż do 75 proc. tego zysku, z daniny jednorazowej. Najważniejszą jest rzeczą, aby można raz

wprowadzić podatek dochodowy,

który jest najpostępowszy, najracyonalniejszy, a w krajach, mających skarbowość uregulowaną, odgrywa rolę największą. Prace są tak przygotowane, że będzie można projekt podatku dochodowego za parę tygodni przedłożyć, tak, abyśmy od dnia 1 stycznia podatek ten już wprowadzić mogli tak w Kongresówce, jak w Galicyi. W Galicyi jest ten podatek dochodowy, potrzeba go jednak zrównać i pewne słabe strony podatku tego uchylić i zrównać z podatkiem w Królestwie Kongresowem. Będzie więc zupełnie jednolity podatek dochodowy w tych dwóch dzielnicach. Także zaprowadzimy podatek majątkowy dochodowy do dwóch procent. Podatki bezpośrednie jednakże dziś po wojnie nie mogą wykazać swej dawnej siły. Potrzeba się więc uciekać do podatków pośrednich konsumcyjnych, to jest takich, które ciążą, niestety, na szerokich, najbiedniejszych częściach społeczeństwa, ale właśnie skutkiem tego przynoszą największe dochody, a to czy się je nakłada wprost w formie podatków pośrednich, czy to w formie monopoli. Na każdy sposób muszą wpływać znaczne dochody. Mam to przekonanie, że bez wielkich monopoli żadne państwo europejskie nie potrafi stosunków uregulować. Mamy monopole, ale są one tak ograniczone, że właściwie tych dochodów z nich nie mamy.

Minister omówił tu sprawę monopolu spirytusowego, wykazując, że monopol obecny jest bezcelowy i bezużyteczny.

Następnie omówił minister sprawę monopolu tytoniowego, poczem oświadczył: Bez tych wielkich podatków konsumcyjnych nikt nie jest w możności uzdrowić skarbu. Mogę jeszcze dodać odnośnie do podatków bezpośrednich, że część ich będzie trzeba odstąpić nowo powstającym ciałom samorządnym, co tembardziej zmusza państwo, aby oprócz podatków bezpośrednich, opierało się także na podatkach konsumcyjnych.

W sprawie pożyczki przymusowej minister jest zdania, że jeżeli ma się ją zaciągnąć, to tylko

w razie absolutnej konieczności.

Minister jest zdania, że państwo cywilizowane chyba w strasznej biedzie może się uciekać do pożyczki przymusowej. Lepszą drogą jest renta, którą może nabywca na giełdzie spieniężyć i może pieniądze swoje każdej chwili odebrać. Minister jest przekonany, że taką rentę w krótkim czasie będziemy mogli wydać. Ja mam obowiązek postawić, mówił minister, wobec społeczeństwa pytanie, czy ono chce siebie i państwo własnemi siłami ratować?. Jeżeli chce, w takim razie najlepszym sposobem jest na to subskrybować, a wtedy niema braku pieniędzy. Całe warstwy siedzą na banknotach. Dotychczas nie przyzwyczailiśmy się naszych pieniędzy obracać produkcyjnie w przemyśle i handlu. Ja w tym kierunku rozpocznę agitacyę i przypomnę społeczeństwu, że idzie nam o nasze przyszłe bogactwo i nasz przyszły majątek, w którym to celu

pieniądze należy użytkować do celów publicznych.

Jeżeli agitacya nie dopisze, to ja pierwszy wniosę do Wysokiego Sejmu o rozpisanie pożyczki przymusowej. Minister nie chce zaczynać od pożyczki przymusowej, bo nie chce z góry na społeczeństwie wyciskać piętna, że ono nie chce opłacać podatków i nie chce dać w drodze pożyczki państwowej pieniędzy państwu, do którego przez 150 lat tyle generacyi wzdychało. Jesteśmy w położeniu pomożenia sobie samym. Uchwalmy podatki jeszcze większe. Płaćmy je. Dajmy ogromną pożyczkę dobrowolną. Pracujmy w przemyśle i handlu, a wtedy dojdziemy do tego stanu idealnego, że będziemy tak szanowani przez wszystkich obcych, że wtedy będzie zupełnie obojętne, kto jest ministerm skarbu. Ja wtedy nie będę miał pretensyi być tą reprezentacyą. (Brawa).

DYSKUSYA.

Po mowie ministra Bilińskiego nastąpiła dyskusya nad sprawozdaniem przedstawiciela rządu w związku ze sprawą aprowizacyi. Pos. Głąbiński wyraża przekonanie, że rząd powinien być jednolity i ustalić należy kompromis pomiędzy poszczególnymi władzami. Między tem co rząd zapowiedział a rzeczywistością zachodzi wielka różnica. Związek, w którego imieniu mowca przemawia, dumny jest z armii. W rządzie powinna istnieć zgodność co do kierunku politycznego. Mowca wytyka brak porozumienia między poszczególnymi działami administracyi. Rząd powinien dążyć do oparcia się o większość Sejmu, ale nie do kierowania Sejmem. Dalej wytykał mowca, że ustawy nie są wykonywane i że okazała się niedbałość w wykonywaniu ustaw, jakoteż konkurencya między władzami. Dalej ubolewa z powodu zaniedbania odnośnie do Galicyi wschodniej ze strony rządu. Wyraża obawę co do stanu naszej waluty i naszego kredytu. Dopóki w Polsce istnieją stosunki niepokojące, zagranica nie zwróci się do nas z kapitałami. Niemcy usiłują obniżyć naszą walutę. Należy kres położyć spekulacyom. Przechodząc do sprawy aprowizacyi, mowca domagał się wykonania ustawy o kontynencie.

Po przemówieniu posłów Trzcińskiego i Stolarskiego tudzież Witosa, który wywodził, że produkcya rolna się nie opłaca, obrady przerwano.

Następne posiedzenie we wtorek.

Prace komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa w obecności ministra Bilińskiego wysłuchała przedłożonego przez pos. Bryla wniosku komisyi odbudowy kraju, o zakazie wywozu materyałów odbudowy z kraju. Wobec różnicy zdań, jaka na tem tle powstała, postanowiono odbyć wspólne zebranie z komisyą odbudowy kraju. Według referatu pos. Wojdalińskiego o udzielenie gwarancyi państwowej dla związku gospodarczego straży obywatelskiej we Lwowie, postanowiono oddać sprawę ministerstwu skarbu do załatwienia i zaopiniowania. Komisya przyjęła następnie wedle referatu pos. Głąbińskiego budżet ministerstwa skarbu za czas od 1 stycznia do dnia 30 czerwca b. r. i uchwaliła szereg odnośnych rezolucyj.

Komisya spraw zagranicznych odbyła obrady w przedmiocie wniosku nagłego pos. Dąbskiego co do Galicyi wschodniej. Wiceminister Skrzyński zdał sprawę o stanie rzeczy, poczem przewodniczący przedłożył komisyi projekt rezolucyi, przyjęty po dyskusyi, w której wzięli udział pp. Dąbski, Skrzyński, Rataj, Daszyński, Skarbek, Perl i Maryan Seyda. Komisya poleciła przewodniczącemu, aby rezolucyę pokrótce umotywował na posiedzeniu plenarnem. Wiceminister Wróblewski zdał sprawę z rokowań w Berlinie, zakomunikował tekst układu, dotyczącego uwolnienia aresztowanych i internowanych z powodu powstania, jakoteż zlikwidowania związanych z tem spraw sądowych. Komisya aprobowała układ, który będzie dziś przedstawiony naczelnikowi państwa do ratyfikacyi.

Komisya rolna wysłuchała na zebraniu dzisiejszem sprawozdania szefa sekcyi Leśniowskiego o stanie przymusowych dzierżaw rolnych. Wniosek ks. Okonia o przymusowym zarządzie dóbr księcia Lubomirskiego w Rozwadowie odstąpiono ministerstwu rolnictwa. Komisya uchwaliła wreszcie zwrócić się do ministerstwa skarbu i wystąpić na Sejm z wnioskiem o kredyt na zakupno nawozów sztucznych.

POSŁUCHANIE.

Warszawa. P. A. T. Adam hr. Tarnowski przyjęty był wczoraj na posłuchaniu u Naczelnika państwa.

DRUGA DELEGACYA W SPRAWIE WSCH.

Warszawa. P. A. T. Klub posłów wschodnio-galicyjskich wezwał ponownie pos. Skarbka, Dąbskiego i Loewenherza do wyjazdu do Paryża. Pan Skarbek wyjechał w poniedziałek.

Walki na froncie bolszewickim.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 3 b. m.

Front litewsko-białoruski: Nieprzyjaciel prowadzi energiczną akcyę wywiadowczą wzdłuż Berezyny, atakując jednocześnie nasze przyczółki mostowe pod Bobrujskiem i Borysowem. Na odcinku poleskim bolszewicy odrzuceni naszą kontrakcyą poza rzekę Ptycz, w dniu wczorajszym ataków nie wznawiali.

Front wołyński: Spokój.

W zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Walki w Rosyi.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Londynu pod datą 3 bm.: Najważniejszym wypadkiem dla południowej Rosyi jest szybki pochód naprzód Denikina. Znajduje się on niewięcej jak 40 mil ang. od Moskwy. Słychać, że bolszewicy z obawy przed napadem ogłosili stan oblężenia w Moskwie. Wojska Kołczaka odpierają bolszewików na wschodzie coraz dalej, potrzeba jednak dłuższego czasu, by armia Kołczaka osiągnęła decydujący wpływ na sytuacyę.

Przewrót antybolszewicki w Rosyi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „8 Uhr Blatt" donosi z Bazylei: Jak podaje „Presse Information" ze Sztokholmu, dzienniki sztokholmskie donoszą, że w Rosyi zaczął się już przewrót antybolszewicki. W Petersburgu sfery mieszczańskie opanowały już szereg gmachów.

GŁOS FRANCUSKI O SPRAWIE WSCHODNIEJ.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: „Temps" wysnuwa z dyskusyi Izby nad traktatem pokojowym następujace nauki: Przedewszystkiem musi Francya wobec Niemców uprawiać politykę polegającą na znajomości Niemiec. Następnie należy się pospieszyć z odbudową wschodniej Europy. Francya nie ścierpi, by dzisiaj armia Goltza, jutro zaś zreorganizowane Niemcy odgrywały rolę rozjemcy miedzy bolszewikami a ich przeciwnikami, między Rosyanami a małymi narodami bałtyckimi, i miedzy Rosyanami a Polakami. Musimy armie polską i armię rosyjską wyposażyć (szczególnie potrzebuje tego armia Judenicza) i pogodzić interesa polskie i rosyjskie w trwały sposób.

Gen. Goltz idzie do Rosyi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: „Temps" podaje wiadomość ze Sztokholmu, że w kołach rosyjskich krążą pogłoski, jakoby generał Goltz uwiadomił koła stojące blisko Denikina i Kołczaka, że gotów jest całą swoją armią służyć narodowej sprawie rosyjskiej. Przedewszystkiem musi być Petersburg wzięty, albo przedsięwzięty marsz na Moskwę.

Rokowania koalicyi z bolszewikami.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Zurychu: Jak podaje „Daily Mail", Balfour oświadczył, że o rosyjskiej propozycyi pokojowej nie otrzymał żadnych wiadomości. Wie jednak z zupełnie pewnego źródła, że rosyjski rząd sowietów stoi bezpośrednio przed upadkiem.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „8 Uhr Blatt" donosi z Bazylei: „Presse Information" podaje ze Sztokholmu, że nad granicę finlandzką przybyli przedstawiciele rządu sowietów rosyjskich, by rozpocząć rokowania z delegatami ententy w Sztokholmie.

Polska a sprawy bałtyckie.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Temps" ogłasza oświadczenie generała Rozwadowskiego, przewodniczącego polskiej misyi wojskowej we Francyi. Generał wyjaśnił sytuacyę, poczem oświadczył, że Polska, która dokonała już nadzwyczajnego wysiłku wojskowego, przekraczającego bezpośrednie jej potrzeby, mogłaby się podjąć jeszcze uregulowania spraw krajów bałtyckich, lecz dla tego celu ma Polska bezwzględne prawo i obowiązek domagać się poważnej współpracy i wydatnej pomocy sprzymierzeńców, ponieważ sprawa ta leży nie tylko w interesie samej Polski, lecz świata całego, który jest obowiązany podjąć tutaj wspólną akcyę.

Sprawa Rjeki zaostrza się.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Paryża: Według doniesienia „Chicago Tribune" mobilizują Jugosłowianie w Zagrzebiu roczniki od 1880—1896. Cztery baterye wyszły już przeciw Rjece. D'Annunzio zagroził rządowi włoskiemu proklamowaniem republiki weneckiej.

GWAŁTOWNE ATAKI PRZECIWKO NITTIEMU.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. koresp. donosi z Medyolanu: „Popolo d'Italia" zamieszcza gwałtowne ataki Mussolina przeciwko Nittiemu. Mussolin wzywa uczestników wojny, by ruszyli do Rzymu i rzucili Nittiego do Tybru.

Włosi nie opuszczą Rjeki.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „8 Uhr Blatt" donosi z Bazylei, że odpowiedź rządu włoskiego na żądanie koalicyi, by Włosi opróżnili Rjekę, nadeszła już do Paryża. Odpowiedź ma opiewać, że rząd włoski nie odrzuca tego żądania, ale że nie da się ono wykonać wbrew zgodnej woli całego narodu włoskiego.

AMERYKA NIE PRZYZNA WŁOCHOM MANDATU W ALBANII.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. koresp. donosi z Paryża: „Chicago Tribune" donosi, że Ameryka cofnęła swoje pozwolenie na włoski mandat w Albanii, ze względu na rozbieżność zapatrywań między Tittonim a Wilsonem w kwestyi Adryatyku.

Dookoła traktatu pokojowego.

Wiedeń. P. A. T. Z Lyonu donoszą iskrowo: „Matin" podaje wiadomość, że rząd włoski jest zdecydowany w myśl artykułu 5-go konstytucyi włoskiej traktaty pokojowe z Niemcami i Austryą ratyfikować przez dekret królewski.

Wiedeń. P. A. T. Iskrowo donoszą w Waszyngtonu pod datą 3 bm.: Demokratyczny Wydział stanu w Nowym Jorku oświadczył się przeciw związkowi narodów. Traktat pokojowy miałby być w myśl tego zmieniony tak, by była zapewniona wolność narodów.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Paryża 3 bm. „Echo de Paris" ogłasza: Rząd francuski, który był zaniepokojony odwlekaniem wejścia w życie traktatu wersalskiego z powodu wypadków we Włoszech, otrzymał od włoskiego rządu doniesienie, że Włochy postanowiły traktat ratyfikować z zastrzeżeniem późniejszego przyjęcia go przez nową izbę. W Rzymie panuje przekonanie, że równocześnie z ratyfikacyą traktatu przez rząd, traktat wejdzie w życie, co obecnie jest główną rzeczą.

Ameryka a traktat pokojowy.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. koresp. donosi z Paryża: „Echo de Paris" donosi z Waszyngtonu: Taft, który dotychczas stał po stronie Wilsona, oświadcza, że dzisiaj cały świat, z wyjątkiem Wilsona, wie o tem, że senat nie uchwalił traktatu bez wyraźnych zastrzeżeń. Wilson nie może powiedzieć dziś, jak małe dziecko: „Nie będę się więcej bawił, jeżeli nie mogę zrobić tego, co chcę". Musi on uznać fakta i wyciągnąć z nich możliwie największe korzyści.

SPRAWA TROGIRU.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi iskrowo zWaszyngtonu pod datą 3 bm.: Sekretarz marynarki Daniel doniósł senatorowi o wylądowaniu marynarki amerykańskiej w Trogirze. Amerykanie wylądowali na prośbę komenderującego włoskiego admirała celem uniknięcia rozlewu krwi. Po odejściu południowych Słowian zostały oddziały amerykańskie wycofane. Admirał włoski podziękował gorąco amerykańskiemu kapitanowi fregaty za dostarczone wojska.

AGITACYA PRZECIW WILSONOWI.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi iskrowo z Waszyngtonu pod datą 3 bm.: Przywódcy partyi demokratycznej Atlantic oświadczyli się przeciw ponownemu wyborowi Wilsona.

Koalicya znowu grozi Niemcom.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Jak podaje „Times" z Paryża, Rada ententy na wniosek marszałka Focha ustaliła podjęcie środków przymusowych przeciw Niemcom na dzień 20 października, jeżeli Niemcy nie opróżnią obszarów nadbałtyckich. Także wojskowe zarządzenia przeciw Niemcom rozpoczną się dnia 20 października. Silna blokada Niemiec weszłaby w życie dnia 1 listopada.

Czeska dyskusya polityczna.

Wiedeń. P. A. T. Biuro Koresp. donosi z Pragi pod datą 2 bm.: Na Zgromadzeniu Narodowem toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad eksposé p. Benesza. Pos. dr. Hrubar omawiał wśród oklasków kwestyę cieszyńską i oświadczył, że obszar cieszyński musi należeć do republiki czesko-słowackiej w zamian za niedostateczne uregulowanie kwestyi raciborskiej. Cieszyn posiada nie tylko znaczenie gospodarcze, lecz idzie tu o kwestyę uczucia i serca.

Były min. aprow. dr. Vrbensky omawiał stosunek państwa czeskiego do Wiednia i do Niemiec. Zaznaczył, że Czesi zachowują się wobec Wiednia objektywnie, wobec Niemiec muszą również postępować lojalnie i przyjaźnie. Wiemy, że Niemcy przy swoim rozwoju gospodarczym i przemysłowym w kilkunastu dziesiatkach lat wzmocnią się na siłach i to musi być miarodajne dla naszych stosunków z nimi.

SOCYALIŚCI PRZY ROBOCIE.

Warszawa. W. B. K. Dziś o godz. 2 po południu odbyło się zebranie Związku robotników miejskich, na którem uchwalono zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych z żądaniem natychmiastowego załatwienia postawionych przez tych robotników postulatów ekonomicznych. Delegacya ma oświadczyć ministrowi Wojciechowskiemu, że o ile żądania ich nie zostaną do jutra spełnione, rozpocznie się z dniem jutrzejszym strajk, tak, że staną elektrownia, gazownia, wodociągi i tramwaje.

ZJAZD TOWARZYSTW TURYSTYCZNYCH.

Warszawa. P. A. T. Komunikat ministr. robót publicznych: Z inicyatywy ministerstwa robót publicznych odbędzie się dnia 11 i 12 b. m. w Krakowie w lokalu Towarzystwa Tatrzańskiego zjazd delegatów Towarzystw turystycznych, narciarskich i krajoznawczych z całej Polski. Celem zjazdu jest ustalenie i rozgraniczenie kompetencyi wyszczególnionych Towarzystw, omówienie programu pracy na dalsze lata, sprawa wydawnictw, w szczególności ogólnego organu turystycznego w Polsce, sprawa rozdziału subwencyi państwowych, jak również sprawa Związków Towarzystw turystycznych w Polsce. Przedmiotem obrad będzie też określenie stosunków turystyki do pokrewnych działów sportu, w szczególności do sportu narciarskiego, automobilowego, kolarskiego i wioślarskiego. Na zjazd zostali zaproszeni również reprezentanci odnośnych gałęzi sportu. Z ramienia ministerstwa robót publicznych weźmie udział w zjeździe referent dla spraw turystycznych, Dr Mieczysław Orłowicz.

DZIENNIKARZE AMERYK. WE LWOWIE.

Lwów. P. A. T. Wczoraj po południu przybyli tu dziennikarze amerykańscy w towarzystwie delegatów ministerstwa spraw zagranicznych, celem zwiedzenia miasta. Na dworcu powitał przybyłych imieniem generalnego delegata radca Zimny, wiceprezydent miasta p. Stahl i kilku dziennikarzy. Goście zwiedzali [illegible] miasto, przyczem udzielano im wyjaśnień o wydarzeniach lwowskich. Dziś goście odjeżdżają z powrotem do Warszawy.

POGROMY W ROSYI.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Hagi: Do Paryża przybył pewien major angielski przydzielony do wojsk Denikina, który opowiada, że w całej Rosyi odbywają się pogromy żydowskie.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 3 października 1919

Waluty:	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	180·—	190·—	—·—
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	207·—	215·—	—·—
„ „ 500 „	192·—	202·—	198·75
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	70·—	80·—	75·—

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka